№ 237 Niedzieli dnia 14 Grudnia 1919 roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. MARJI 4. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen. czwarta 0.75 fen. za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Teatr „PARYSKI"

Program od soboty 13 Grudnia 1919 r. i dni następnych.

Dla młodzieży dozwolone!

„FROU-FROU"

Dramat nastrojowy w 6-ciu wielkich aktach z wszechświatowej sławy tragiczką włoską

FRANCESKĄ BERTINI

w roli głównej.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5-ej, po południu W święta i niedzielę o godz. 3, po poł.

Ceny miejsc: w loży kupon 5 mk. krzesło parterowe 4 mk. miejsce na galerji 2 mk. 50 fenigów.

Początek ostatniego seansu o godz. 9 min. 30 wiecz.

Muzyka Sekstet Artystyczny pod Dyrekcją p. Jerzego Bursika.

Ogłoszenie.

Komenda V Okręgu Białostockiego Policji Państwowej przyjmie do służby w Okregowym Urzędzie Śledczym około 50 niższych funkcjonarjuszów.

WYMOGI.

1. Obywatelswo Polskie.
2. Nieskazitalna przeszłość.
3. Wiek od 23 do 45 lat.
4. Zdrowa i silna budowa ciała przy odpowiednim wzroście.
6. Pierwszeństwo mają kawalerowie fotografi, chemicy. daktyloskopi posiadający um. stenografji, władający językiem niemieckim, rosyjskim, francuskim, angielskim. posiadający umiejętność policyjną tresury psów i wogóle praktykę w służbie wywiadowczej.

UPOSAŻENIE.

1, Pobory miesięcznie od 390 mk. i djety stosownie do szarży i fachowych uzdolnień.
2. Wolne mieszkanie światło i opał w koszarach.
3. Wyżywienie w wspólnej jadalni za opłatą 6 mk. dziennie.

Oferty składać pod adresem Komenda V Okręgu P. P. Białystok Warszawska nr. 50.

Składajcie ofiary na odzież dla żołnierza polskiego

Od środy dn. 17 b. m. codziennie kursować będzie

Samochód osobowy

z centralnem ogrzewaniem i elektrycznem oświetleniem

„POLONIA"

Z Częstochowy do Praszki i z powrotem.

Wyjazd z Częstochowy z Nowego Rynku o godz. 9-ej rano.

Bilety nabywać można od niedzieli dn. 14 b. m. III aleja № 48. Szofer Gągała.

Wielka klęska bolszewików.

Sami się do tego przyznają.—30 tys. zabit. i rannych.

Telegram własny „Kurjera Częstoch."

WARRSZAWA 13.12 — Nadeszły tu wiadomości ze Sztokholmu, o wielkiej klęsce bolszewików, którzy na konferencji w Dorpacie sami się do tego przyznali.

Jak oświadczyli delegaci bolszewików, w ostatnich dniach ponieśli oni na całym froncie olbrzymią klęskę, gdyż mają do 30 tys. zabitych i rannych.

Niemcy niszczą i grabią Litwę.

(Telegram własny „Kurjera Częstoch.")

WARSZAWA 13.12 — Stwierdzono, ze Niemcy nie dotrzymują zupełnie zobowiązań o ewakuacji zajętej jeszcze przez nich części Litwy.

W wojsku tamtejszym niema już żadnej dyscypliny. Są to bandy łupieżców, grabiących Litwę. — Niemcy palą i rabują.

Ludność rzuca swe posiadłości i chowa się w lasach.

Gabinet premjera Skulskiego.

Telegram własny „Kurjera Częstochwskiego.".

WARSZAWA 13.12 — Natychmiast po powierzeniu mu przez Naczelnika Państwa misji tworzenia gabinetu, poseł Skulski udał się do Belwederu, wreszcie odbywały sie narady z kandydatami na ministrów i stronictwami.

W piątek o godz. 5 pop. ustalono już, że premjerem zostaje poseł Skulski, min. spraw wewn. obejmuje Wojciechowski, aprow. Śliwiński, koleje—F. Bartel i rolnictwo—Bardel.

Polska otrzymała 6 torpedowców.

(Tel. wł. Kur. Częst.")

PARYŻ — W myśl decyzji, że Polska uczestniczyć ma w podziale floty niemieckiej, ogłoszono, iż Rada Najwyższa uchwaliła z zabranej floty niemcom dać Polsce 6 torpedowców.

Rozpowszechniajcie „Kurjer Częstochowski".

Tymczasowy Wschód Polski.

WARSZAWA, 13.12 Paryski korespondent „Gazety Warsz." donosił temu pismu co następuje:

Donosiłem już, że dnia 2 grudnia Rada Naczelna przyjęła projekt deklaracji w sprawie tymczasowej polskiej granicy wschodniej. Otóż należy uczynić poprawkę w przeprowadzeniu linji mającej stanowić granicę tymczasową. Linja ta nie obejmuje bowiem Brześcia Litewskiego, ale od Mielnika aż do byłej granicy austrjackiej idzie Bugiem.

Deklaracja rozpoczyna się od stwierdzenia, że należy położyć jaknajszybciej kres obecnemu stanowi niepewności politycznej, w jakiej znajduje się naród Polski. Przeto nie przesądzając o postanowieniach późniejszych, które określą ostatecznie granice wschodnie Polski, Rada Naczelna Głównych Mocarstw S. i S. oświadcza, że uznaje od tej chwili prawa rządu polskiego do ustanowienia regularnej administracji w kraju b. cesarstwa rosyjskiego, leżących na zachód od wyznaczonej linji.

Deklaracja kończy się zapewnieniem, że prawa Polski do rewindykowania ziem leżących na wschód od wyznaczonej tymczasowej granicy są stanowczo zastrzeżone.

Jak pani Bela Kuhn królowała w Budapeszcie.

Żony komisarzy bawiły się w monarchinie — Urządzały luksusowe uczty i podwieczorki — Słynne przyjęcia pani Beli Kuhn kosztowały po 20 000 kor. — A w Budapeszcie wówczas srożył się głód — Oburzony tłum ludu demonstrował, lecz rozpędzono go siła.

Jak podaje „Echo de Paris", śledztwo szczegółowe nad trwonieniem przez rząd bolszewicki na Węgrzech funduszów publicznych, dało niezwykły rezultat. Okazało się np. że żony komisarzy ludowych w Budapeszcie podczas trwania rządów sowietów, ubierały się z gestem udzielnych monarchiń urządzały wspaniałe luksusowe przyjęcia i bankiety dla swego najbliższego otoczenia.

Podczas, gdy w Budapeszcie zapanował głód, żony komisarzy ludu urządzały wykwintne obiady i tańczące herbatki. Najgłośniejsze były uczty lukullusowe organizowane w hotelu Hungaria przez panią Bela Kuhn. Śledztwo wykazało, że każda taka herbatka z tańcami kosztowała 20.000 koron. Te przyjęcia oburzyły kobiety z ludu, które z końcem maja zaaranżowały manifestacyjny pochód pod hotel Hungaria, by żądać chleba.

Ale to nie wzruszyło ucztującej śmietanki bolszewików węgierskich Pani Bela Kuhn i jej goście zażądali interwencji gwardji bolszewickiej, a ta siła oczyściła bulwar przed hotelem Hungaria, i w ten sposób ocaliła wielkie damy ze świata bolszewickiego, od zemsty i nienawiśc ludu.

— —

TELEGRAMY

Pruscy ministrowie urzędownie agitują w obszarze plebiscytowym.

WIEDEŃ. Pisma berlińskie przynoszą doniesienie z Olsztyna (Prusy Wschodnie), że pruscy ministrowie Hirsch i Heine rozpoczęli podróż po wschodnim pruskim obszarze plebiscytowym która to podróż, — wedle wyrażenia pism berlińskich — ma posłużyć za dowód żywego interesowania się władz państwowych kwestją plebiscytu i zarazem wzmocnić siły narodowe niemieckie w przyszłej walce o niemieckość tego obszaru przez doprowadzenie do skutku porozumienia między miejscowemi grupami politycznemi.

Dnia 8 bm. odbyło się też w Olsztynie publiczne zgromadzenie, na którem wystąpili obaj ministrowie i wygłosili przemowy w duchu wzmocnienia narodowego niemieckiego.

10.000 ton zboża dla Polski.

WARSZAWA. Do Gdańska przybyły dwa statki ze zbożem z Nowego Jorku. Przywiozły one 10.000 ton zboża.

Krwawe rozruchy bolszewickie w Czechach.

CIESZYN. Praskie pismo „Role“ donosi, że w Roudniku przyszło do krwawych zaburzeń bolszewickich. Robotnicy fabryki maszyn rolniczych firmy Becher, usposobieni po bolszewicku uzbroiwszy się w żelazne dźwigary i haki ruszyli na kupców, których słabo bronili narodowi socjaliści.

W bójce poraniono ciężko 40 kupców i narodowych socjalistów, z których jeden już umarł. Potem bolszewicy zaczęli rozbijać sklepy, rabować materje i wino i wyrządzać straty olbrzymie. Obywatelstwo miasta zażądało pomocy i obrony od rządu, który jej jednak odmówił.

Co dzień niesie.

Trzy fabryki p. Samuolsa w Polsce.

Pisma donoszą o finansowych interesach p. Samuelsa w Polsce. Mianowicię p. Samuels przygotował założenie trzech fabryk: wyrobów kauczukowych i kaloszy, 2) lamp, 3—mebli:

Kapitał na te fabryki dali żydzi angielscy i polscy, a zajęci w nich będą również tylko żydzi.

Tyrol domaga się połączenia z Niemcami.

Wniosek przedłożony przez wszystkie stronnictwa w Sejmie tyrolskim, opiewa: Tyrolska Rada krajów jest upoważniona w delu ratowania kraju przed zupełnem bankructwem, do wdrożenia natychmiastowych rokowań z rządem wiedeńskim, aby ten wymógł na najwyższej Radzie w Paryżu, by Tyrol mógł być połączony z państwem niemieckim, jako wspólny obszar gospódarczy.

Kto wygrał wojnę światową? Tanki angielskie!

Wojnę obecną wygrał genialny wynalazca: budowniczy tanków. Te ciężkie, stalowe potwory przerosły siły ʒwalczających w transzeach ludzi.

Technika pobiła w wojnie nerwy ludzkie i zdolnośc wytrwania na stanowisku aż do końca.

W Anglji urządzono specjalną ankietę, kto był wynalazcą tanków. Kto zrealizował pierwszy te myśl, która zdecydowała o zwycięstwie. Rząd angielski wybrał specjalną komisję, by zbadać kto był owym wynalazcą.

Komisja ta ogłosiła swe sprawozdanie na mocy którego rząd angielski wypłaci wynalazcy 15000 funtów szterlingów, t. zn. 37500 fr. w zwykłym kursie, czyli nie mniej ni więcej tylko 3 miljony mk. nagrody.

Nagrodę tę uchwaliła komisja przyznać p. Trittonowi i majorowi Wilsonowi którzy pierwsi doprowadzili do budowy tanków angielskich.

Inni wynalazcy, którzy dopomagali do uzupełnienia pewnych części wynalazku otrzymali również znaczne wynagrodzenie z których najmniejsze wynosi 20 tysięcy franków.

Gdzie jest najwięcej złodziei?

Pytanie to zadają sobie czeskie „Lidowe Nowiny“ — i dochodzę do przekonania, że rekord ten zdobywają jednak Czechy. Na poparcie tego zdania przytacza wspomniane pismo m. in. „Pamiętnik wrażeń“ pewnego legjonisty.

Ów legjonista z kilku towarzyszami dostał się z Władywostoku do Japonji. Tam cała grupa prosiła rząd o pozwolenie zwiedzenia niektórych miast japońskich. Pozwolono im z największą ochotą zwiedzić wszystko, co tylko chcą. Za przewodnika wzięli kupca japońskiego, mówiącego po rosyjsku. Ponieważ mieli dużo paczek prosili przewodnika, by im wskazał bezpieczne miejsce do przechowania i zawiązał się następujący djalog.

— Tutaj wszystko złożymy — powiada kupiec — ulica jest szeroka, nie będzie nikomu zawadzało.

Czesi zdumieli nie zdobyli się odrazu na odpowiedź. Wreszcie jeden z nich zawołał:

— Przecież tutaj wszystko zginie. Japończyk usta otworzył ze zdumieniem.

— Jakto zginie? U nas nic nie ginie. Jeżeli kto coś zgubi, zgłosi w urzędzie i na drugi dzień otrzyma, ponieważ ktoś inny to przecież znajdzie i odda w urzędzie. Gdyby jednak jakaś drobna rzecz przepadła, to jest, gdyby jej nikt nie znalazł, to rząd wynagrodzi.

Legjon[illegible] [illegible]erzyli kupcowi, złożyli swój bagaż na ulicy, nakryli przed deszczem i ruszyli w podróż. Po powrocie znaleźli wszystko, tak jak było.

Z Japonji udali się przez Amerykę do domu. Bagaż ich doszedł w największym porządku aż do Pragi. W Pradze wysiedli z pociągu, ażeby kupić w mieście najpotrzebniejsze rzeczy. Przez tę chwilkę skradziono im zaraz połowę rzeczy,

---

Niemojewski o przesileniu bez końca.

W najświeższym numerze „Myś i Niepodległej“ (z dn. 13 grudnia) czytamy co następuje o niekończącem się przesileniu gabinetowem:

Skutki wyborów do „niewczesnego sejmu“ występują teraz z całą wyrazistością. Ludzie, którzy się narzucili społeczeństwu na polityków, zupełnie nie dorośli do zadania.

Tu już nie gabinet ministrów winien, nie Paderewski winien, ale cała warstwa polityku[j]ąca, ambitna a niedołężna, żądna wpływów a bezpłodna.

Warstwa ta składa obecnie deklarację, że godzi się na każdego człowieka dzielnego, chociażby nie należał do jej zespołu.

Rychło w czas!

Tak trzeba było robić podczas układania list wyborczych, czyli przed blizko jedenastu miesiącami. Ale gdy się nie dopuściło do sejmu ludzi z energja, talentem, zdaniem własnym, silnym charakterem, gdy się przyczyniło do tego zupełnego zamatwania stosunków, na które patrzymy, nie czas zapewniać, że się teraz dopuści takich ludzi, bo to nawet nie jest szczerze i nikt w to właściwie nie uwierzy.

Cóż można zrobić z takiem sejmem i z takim konwentem senjorów w sejmie? Ba, ale czy można mieć lepszy sejm i lepszy konwent senjorów przy takiej ordynacji wyborczej?

Wracamy więc wciąż do zasady, do punktu wyjścia, do źródła wszelkiego zła, którego ukazanie w swoim czasie kosztowało nas dziesięć dni więzienia i zawieszenie pisma na dwa miesiące.

Skutki niewoli.

Kiedyś, gdy wolność i niepodległość była dla nas tylko marzeniem, modliliśmy się ustami wieszczów naszych „o wojnę powszechną“, wierząc, że potargać ona musi pęta niewoli. Ale poezja romantyzmu, która w umysłach paru pokoleń skojarzyła pojęcie ojczyzny z wizją poetycką „Chrystusa narodów“, ucząc cierpieć dla Polski i umierać za nią, nie nauczyła nas żyć i pracować dla jej przyszłości.

Dusza polska przepojona była mistyczną wiarą, że stanie się cud, który dźwignie z grobu umarłą Ojczyznę — i ta **wiara pozwoliła nam trwać na posterunku i bronić zwycięsko narodowego znicza przed zamachami rozbiorców.**

Ale gdy ów cud, oczekiwany tak długo, ziścił się nareszcie, gdy kataklizm wojny światowej skruszył łańcuchy naszej niewoli i dał możność olbrzymim zasobom utajonej w naszym narodzie energji potencjalnej wyzwolić się w czynie twórczym — **do tego czynu szeroki ogół polski okazał się niezdolnym.** Stać nas było na wielką wytrwałość w biernym oporze, ale ta energja potencjalna nie może dotąd przekształcić się w kinetyczną. Zaskoczeni niejako przez ów cud odzyskanej wolności, stoimy na miejscu bezradni, **nie umiejąc odnaleźć w swojej duszy tych tonów, jakie dźwięczeć w niej powinny w godzinie szczęścia, równie wielkiego, jak wielką była dotychczasowa niewola!**

Tylko najświętsza, najzdrowsza psychicznie, najmniej złożona w znaczeniu duchowem, a wskutek tego najbardziej żywiołowa warstwa narodu — **młodzież nasza — bohaterstwem swojem, zapałem**

Mąż dwóch żon.

50) POWIEŚĆ.

przez K. M.

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Dalszy ciąg).

Paweł był straszny... Drżał całem ciałem... krew wystąpiła krwawym rumieńcem nawet na powieki...

— Małgorzato — rzekł usiłując być łagodnym — jesteś prawdziwym dzieckiem... w twoim wieku omylić się bardzo łatwo. Nie znasz ani świata, ani życia... mogłaś wziąść złudzenie za rzeczywistość... ztąd obelga jaką rzuciłaś na osobę, która na nią wcale nie zasłużyła.

Hrabina zatrzymała się. Uśmiech pogardy ocienił jej usta.

— A zatem? — zapytała.

— Omyłka ta fatalna, jaką naprawić może tylko wyznanie szczere... skrucha... Czy też mam ci jeszcze powtarzać, że od tej chwili tylko siłą powstrzymywałem gniew, tylko rozumem rządziłem się aby nie unieść zbytecznie. Dziś wydarzyła się sposobność naprawienia złego. Moja kuzynka obrażona przez ciebie, wziąwszy na uwagę twoje niedoświadczenie i twoją młodość, osądziła że mogłaby zapomnieć o wyrządzonej obeldze. Zechciej zatem przyznawszy się do błędu, przeprosić ją.

Małgorzata chciała odpowiedzieć. Oczy jej zajaśniały jakiemś płomieniem gorączkowym.

Blanka jednak przerwała.

— Jesteś w błędzie panie hrabio, nie o to tu wcale idzie. Nie mogę być z tego zadowolona. Chcę tłumaczenia... naprzód potrzeba aby hrabina prosiła mię o przebaczenie. Potem zobaczyny. Pragnę aby mi odpowiedziała natychmiast.

— Tak jest — szepnął Paweł... tak. trzeba wyjaśnień, wytłumaczenia się... uczyni to. Czy słyszałaś Małgorzato co mówię? Czy mię zrozumiałaś?

— Zrozumiałam, że jesteś najnikczemniejszym z ludzi, — wyrzekła hrabina głosem najwyższej pogardy — nie mogę inaczej nazwać człowieka, który domaga się od żony aby upokorzyła się przed jego kochanką.

— Moją kochanką — krzyknął hrabia w nadmiarze wściekłości.

— Tak jest, twoją kochanką. Nie zapierajcie się, bo to się na nic nie przyda. Widziałam naocznie.

— Ha! niech i tak będzie — zawołał hrabia, odrzucając na bok maskę. Moją kochanką powiedziałaś, bardzo dobrze. Jestem dumny z tego, mówię ci otwarcie. Moją kochanką, którą uwielbiam, która dla mnie jest wszystkiem w życiu, jest samem życiem. Tak jest odrzekam się wszelkich praw do ciebie... zwracam ci twoją wolność, i w zamian za to błagam cię o zwrócenie mi szczęścia, więcej nad to, życia... Obrażając Blankę rozdzieliłaś mnie z nią... Powróci do mnie gdy zażądasz od niej przebaczenia... Małgorzato!... Małgorzato!... przez litość nie wahaj się. Nie potrzeba więcej nad jedno tylko słowo...

Z najwyraźniejszą wzgardą i wstrętem hrabina poruszyła głowę z przeczeniem.

— O gdybyś wiedziała — mówił Paweł. — Gdybyś wiedziała, jak ja cierpię.

— Cóż mię to obchodzi...

— Więc jesteś bez litości.

— Bez litości rzeczywiście dla podobnego rodzaju cierpień.

— Doskonale, więc potrzeba nam skończyć.

Pan de Nancey wydobył z kieszeni małego kalibru rewolwer z rękojeścią z kości słoniowej, który jak już widzieliśmy odegrał znakomitą rolę w Ville-d'Avray.

— To narzędzie rozwodu — rzekła Małgorzata. — Po mojej śmierci możesz się ożenić bez przeszkody.

— To nie dla ciebie, lecz dla mnie, — zawołał Paweł. — Małgorzato, czyliż pozwolisz mi zabić się w twoich oczach?

— Daj pokój! — odpowiedziała młoda kobieta. — Czyliż się można zabić będąc nikczemnym, a ty nim jesteś właśnie.

To straszne słowo, zmusiło Pawła do rzucenia się w bok. Tak jest! nie zabił się, bo był rzeczywiście podłym. Wściekłość, szaleństwo opanowało go. Piana mu wystąpiła na usta. W pierwszej chwili chciał strzelić do Małgorzaty, ale cofnął się, pomyślawszy że szaoft oddzieli go od Blanki. Posunął się ku żonie i pochwyciwszy ją za ramię, krzyknął:

— A zatem... za mękę męka! W Montmorency byłaś w własnym domu i wypędziłaś panią Lizely, obecnie ja jestem w moim własnym domu i ciebie wypędzam! Czy słyszysz pani! Wypędzam cię

— Słyszę — odrzekła Małgorzata — i odjeżdżam.

Dumna, wspaniała przeszła przez pokój, ni espojrzawszy na obojga.

— Jakże? — zapytał Paweł wracając do Blanki — czy jesteś pomszczona? Jesteś kontenta.

— Tak, — odpowiedziała syrena o blond włosach... i kocham cię.

Minęło pół godziny. Drzwi przez które wyszła Małgorzata otworzyły się po cichu: wszedł przez nie lokaj z okiem dzikiego hobesa, z krokiem lisa. Wszedł dał znak tajemniczy Lizely i znikł za drzwiami.

Hrabia właśnie klęczał u nóg Blanki i przemawiając do niej słowami miłości, gdy ta przerwała mu:

— Panie hrabio, czy wiesz gdzie znajduje się twoja żona?

— Cóż mię to obchodzi? Wypędziłem ją, — szepnął Paweł. Dlaczego mi o niej mówisz.

i **poświęceniem, z jakiem oczyszczała kraj z wroga i szła na kresy wyrąbywać szablą granice Rzeczypospolitej, zdała egzamin ze zdolności do twórczego czynu** Te jak z pod ziemi wyrosłe zastępy żołnierskie — to pierwszy, **ale jak dotąd, jedyny prawie wielki czyn,** na który zdobył się naród polski w chwili wyzwolenia.

Poza tem najmłodszem pokoleniem.— jeżeli nie liczyć szczupłej stosunkowo garści ludzi, którzy umieli budować i tworzyć jeszcze w ubiegłym okresie niewoli — **reszta społeczeństwa znajduje się dotąd w stanie odrętwienia i nie może się z niego otrząsnąć.**

Życie polityczne płynie nurtem płytkim i mętnym. Ambicje partyjne i osobiste, zawiść i niechęć do jednostek, które rozumem i dzielnością charakteru wybiły się ponad ciżbę i umiały lepiej, niż inni, przewidzieć bieg wypadków — **różnym bankrutom i wykolejeniem politycznym zasnuwają bielmem oczy i nie pozwalają im dostrzedz szerokich horyzontów, otwierających się przed Polską.** Program polityki śmiałej, sięgającej w dalszą przyszłość, opartej na wierze w wielkie posłannictwo historyczne narodu i na poczuciu siły, utajonej w organiźmie narodowym — przejmuje te żywioły lękiem i skłania je do spychania drżącemi rękoma nawy narodowej na szlaki najmniejszego oporu, które wiodą nie do życia, lecz do wegetacji i zaprowadziłyby naród w ostatecznym wyniku do nieuchronnej zguby w objęciach germanizmu.

Kataklizm dziejowy, który przyniósł Polsce wyzwolenie, na powierzchnię jej życia w zaraniu samodzielności wyrzucił szumowiny i odpadki, rozpętał nizkie instynkty i chciwość, egoizm, kupczenie uczciwością i honorem, pokryły, jak piana, nurt życia narodowego, zasłaniając sobą czyste i zdrowe elementy drzemiące dotąd pod powierzchnią.

Życie społeczne, które za czasów ucisku, nie bacząc na trudne warunki, przy szkody i prześladowania, zdumiewało nieraz swoją energją i intensywnością, teraz gdy prysły wszelkie tamy, gdy otworzyło się szerokie pole do inicjatywy, i rozmachu — wbrew oczekiwaniom osłabło i zasnęło. **Szeroki ogół, jakby czując się zwolnionym z obowiązków społecznych wobec odrodzenia się państwa pozostawia temu państwu troskę o interesy społeczne i przygląda się biernie wypadkom bieżącym, narzekając płaczliwie na niedołęstwo władz,** jakby na nich ciążyła wyłącznie odpowiedzialność za całokształt życia narodowego.

Nawet w dziedzinie ekonomicznej nie widać inicjatywy i śmiałości. Kapitałów w Polsce nie brak, mnóstwo ludzi podczas wojny porobiło ogromne majątki — pełno wszędzie „ les neuveaux riches" jak ich nazywają francuzi. Ale kapitał polski, jeśli nie mówić o sumach, znajdujących się w rękach wszelkiego rodzaju paskarzy i zaangażowanych w niezdrowej spekulacji — spoczywają przeważnie bezczynnie. Jakaś dziwna apatja i obawa przed wszelkiem ryzykiem charakteryzują nasze sfery finansowe.

Nie lepiej dzieje się również w dziedzinie twórczości umysłowej. Nauka polska drzemie, nowa książka jest zjawiskiem fenomenalnem, wystawy sztuki świecą pustkami lub prezentują tandetę artystyczną, słowem — i na tem polu twórczość polska zastygła w jakiemś dziwnem odrętwieniu. **Apatja, bierność, ospałość, niedokrwistość fizyczna i moralna oto cecha zasadnicza naszego społeczeństwa w chwili obecnej.**

Czemu to przypisać? W czem tkwi przyczyna tej anemji powszechnej, niepozwalającej nam skorzystać w całej pełni z nowych, szczęśliwszych warunków bytu?

Słyszeliśmy zdanie, że jest to poprostu wyczerpanie nerwowe, spowodowane kilkoletnią wojną i związanemi z nią ciężkiemi przejściami natury fizycznej i moralnej.

W twierdzeniu powyższem jest bezwątpienia pewna doza słuszności, ale **główna przyczyna naszej apatji i bierności spoczywa głębiej — w chorej duszy narodu.**

Francja ucierpiała na skutek wojny więcej, niż Polska; dwudziesta siódma część ludności francuskiej legła na polach bitew, przemysł francuski został zniszczony w trzech czwartych, olbrzymia połać kraju zamieniona w pustynie — a jednak Francja zdumiewa świat swoją energją czynu.

Niemcy poniosły straszliwą klęskę materjalną i moralną, cierpią obecnie wielką nędzę, wyczerpani są i zubożeni — **jednak nie upadły na duchu i z godną podziwu energją zabrały się do pracy, wytężonej pracy nad uratowaniem swego dobrobytu, nie wyrzekając się ani na chwilę myśli o odzyskaniu straconego stanowiska międzynarodowego.**

Ale Francja i Niemcy nie mają za sobą stu dwudziestu ośmiu lat niewoli, która pomimo bohaterskich wysiłków z naszej strony, musiała wywrzeć wpływ na psychikę polską.

Ulegliśmy mimowoli wpływom kultury niemieckiej, nauka polska stawała się stopniowo echem niemieckiej, Austrja sączyła nam w dusze swój biurokratyzm, korupcje i karjerowiczostwo, obcowanie z Rosją narażało nas doktryneryzmem, lenistwem, anarchizmem i nihilizmem, których ślady znajdujemy na każdym kroku w najmłodszej literaturze i w umysłowości licznych rzesz naszej emigracji rosyjskiej.

Dzisiaj gdy odzyskaliśmy już niezależność państwową, przed ogromem zadań, jakie narzuciły nam się odrazu, stanęliśmy z duszą chorą, znękaną, wyczerpaną długą walką. Z walki tej wyszliśmy wprawdzie zwycięsko, ale potrzeba nam czasu na to, by odzyskać w zupełności zdrowie, konieczne do normalnego życia intensywnej pracy i wszechstronnego rozwoju.

Jak rekonwalescent po długiej chorobie, nie mamy jeszcze dość wiary we własne siły, pierwsze kroki stawiamy chwiejnie i każdy śmielszy ruch wydaje nam się niebezpiecznym.

Naród polski odzyskał już wolność fizyczną, ale na duszy jego pozostały dotąd niestarte piętna niewoli. Jad, którym zaborcy zatruwali tę duszę świadomie lub mimowoli, przeżera ją dotąd i odbiera narodowi polskiemu zdolność do rozwinięcia wszystkich sił swoich w pracy nad budowaniem przyszłości.

Miejmy jednak nadzieję, że w słońcu wolności dusza polska rychło zdrowie odzyska. A wtedy **nie będzie już polaków którzy „bluszczem" obwijać się pragną o trony Habsburgów czy Hohenzollernów nie będzie przedajnych urzędników spekulantów i paskarzy, nie będzie obojętnych wobec potrzeb Ojczyzny.**

Wacław Kryński.

— 2 —

Madame Dubarry w „Odeonie".

Największem powodzeniem cieszą się obrazy, w których wykonawcami ról głównych są artyści polscy. Miłośnicy sztuki kinematograficznej mają obecnie prawdziwą okazję podziwiania gry znakomitej artystki Poli Negri, która w potężnym dramacie w 7-miu aktach z czasów rewolucji francuskiej p. t. „Madame Dubarry" znalazła w roli tytułowej niezwykłe pole do wykazania swego talentu. Poszczególne kreacje artystki (modystki Janiny Vaubernier, żony W i l h e l m a A l r f e d a D u b a r r y, oraz więźnia ludu) są wykonane tak znakomicie, iż wprowadzają w zachwyt publiczność, śledzącą z wielkiem zainteresowaniem akcję dramatu, którego treść niepowszedna przykuwa uwagę widzów. Pola Negri zbiera zasłużone laury w otoczeniu aktorów zagranicznych, wyróżniających się grą pierwszorzędną. Takie np. postacie, jak Armand de Foix, poseł hiszpański Don Diego, hr. Jan Dubarry, minister książe Choiseul, Ludwik XV i in. odtworzone są bez zarzutu, zyskując ogólny poklask. Niezwykłe bogactwo wystawy, rzadko widywane na ekranie, wspaniałe kostjumy oraz liczny udział statystów — przyczyniają się do uświetnienia interesującej całości.

Kurjer Warszawski nr. 317 z r. b.

Dramat „Madame Dubarry" jest obrazem, który osiągnął szczyt nadzwyczajnego powodzenia, dotychczas bowiem w Warszawie nie było filmów, któreby mogły przez czas dłuższy utrzymać się na ekranie. Bywalcy kinematograficzni, którzy oglądają ten obraz w ciągu blisko czterech tygodni, są zachwyceni niepospolitą treścią dramatu, kosztowną wystawą oraz świetną grą artystów z Polą Negri w roli tytułowej.

Kurjer Warszawski nr. 335 z r. b.

Rozporządzenie przeciwko strajkom.

Wczoraj na ulicach Warszawy rozlepiono następujące rozporządzenie obowiązujące w przedmiocie strajków.

„Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z d. 11 grudnia 1919 r. zarządza się co następuje: „Na zasadzie punktu f art. 2 ustawy z dn. 25 lipca w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwowego i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny — zarządzam, co następuje:

Wstrzymanie prawidłowego ruchu telefonów i tramwajów oraz prawidłowego funkcjonowania szpitali i wszelkich urządzeń obliczonych na zaspokojenie koniecznych potrzeb ludności jest wzbronione

Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia karani będą aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 3,000 mk.

Komisarz rządu st. m. Warszwy Anusz.

Uwaga: Pracownicy powyższych instytucji przyjmujący udział w strejku, bez mojego pozwolenia zapłaty otrzymać nie mogą.

Wielki lot Paryż — Australja trwa w całej pełni.

Pisaliśmy przed kilku tygodniami o wielkim locie awiatora francuskiego Pouletą z Paryża do krańców Australji, do Melbourne. Wedle ostatnich relacji świetny ten lotnik już przebył większą część swej drogi, przez Rzym i Konstantynopol, już przeleciał przez Bagdad, ponad Indjami, do Kalkuty, poczem chwilowo wylądował w Birmanji w Rangoon. Tutaj przybył on prawie równocześnie z lotnikiem Ross-Smuthem który odbywa lot kokurencyjny również do Australji. Z Rangoon Roulet odleciał pierwszego grudnie w kierunku Singapoore. Obaj konkurenci awiatorzy w tym locie z Europy do Australji mają do przebycia jeszcze 9,585 kilom., by dostać się do Melbourne, a to 5,729 km. Z Rangoon do Portu Darwina w Australji, oraz 3,756 km. z Portu Darwina do Melbourne. Jest rzeczą ciekawą, że aparat „Wikers" smutna jest o wiele szybszy, niż „Candron" Poulet'a i może lotnika francuskiego łatwo zdystansować.

Najtrudniejsza część drogi rozpocznie się po opuszczeniu kontynentu indyjskiego: Lot między Indjami i Australją, przedstawiający niezwykłe trudności. Obaj awiatorzy spodziewają się dotrzeć kolejno do aerodromów w Bangkok, Singapoore na wyspach Borneo, w Batawji, Semarang, Surabaya, a po dojściu w locie do Portu Darwina w Australji, będą jeszcze mieli około 10 aedromów australijskich do przebycia.

— ❖ —

Żonobójstwo we śnie.

Tragiczne zajście nieświadomego morderstwa, w ciągu którego mąż we śnie zamordował gorąco ukochaną żonę, opisują z wielkiem przejęciem liczne amerykańskie dzienniki.

Prezydent trustu fabryk cementowych niejaki James Sapienza, mieszkający w Irwingstou w stanie New Jersey z żoną i dwuletnią córeczką, otrzymywał w ostatnich czasach anonimowe listy pochodzące od „czarnej ręki", z pogróżkami, że porwanem mu zostanie namiętnie przezeń kochane dziecko. Pogróżki te zdenerwowały oczywiście niezmiernie dotąd w domowem pożyciu niezmąceenie szczęśliwego człowieka. Od tego czasu sypiał stale z rewolwerem pod poduszką.

W tych dniach, kiedy jak zwykle położył się spać o 10-ej, wydało mu się około północy, że słyszy jak z cicha otwiera się okno i ujrzał dwu zamaskowanych ludzi z nożami w ręku idących wprost do łóżeczka dziecka. Sięgnął po rewolwer i w szalonem wzburzeniu pociągnął za cyngiel.

Huk strzału przywiódł go do przytomności. Siedział na łóżku, trzymał rewolwer w dłoni — w pokoju jednak nie było nikogo, dziecko spało spokojnie, natomiast łóżko obok stojące żony zbroczone było krwią. Rzucił się ku niej i przekonał, że nieświadomie posłana kula przebiła poduszkę i uwięzła w skroni nieszczęśliwej kobiety, zabijając ją na miejscu Wtedy dopiero przyszedł do świadomości' że wszystko, co widział poprzednio, było snem tylko — i rozpacz jego nie ma dziś granic.

KRONIKA.

Z Rady miejskiej.

W poniedziałek 15 bm. o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, którego porządek dzienny zapowiada dalszy ciąg obrad nad budżetem.

O wigilję dla żołnierza.

Zebrannie organizacyjne Komitetu wigilijnego dla żołnierza, inicjatywę którego podjęły stowarzyszenia: Koło polek, Zrzeszenie kobiet i Biały Krzyż, odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godz. 5 pp. w lokalu Tow. Kred. miejskiego Aleja III-55, na które zaprasza się dowódców poszczególnych formacji garnizonu częstochowskiego, przedstawicieli instytucji i wszystkich, którzy sprawą wigilji dla zołnierza chcę się zainteresować.

Zebranie robotnicze.

W niedzielę 14 bm. bm. o godz 1 po poł. w sali „Ogniska Robotniczego", Krakowska 13 odbędzie się zebranie Polskich Związków zawodowych robotników chrześcijańskich.

Protest.

Otrzymujemy co następuje:

W dniu 9 grudnia br. odbyło się zebranie Związku Nauczycieli szkół ludowych, na którem zapadła uchwała mocą której postanowiono wprowadzić w życie szkołę świecką.

Przeciw powyższej uchwale stanowczo i gorąco protestujemy, w imię tradycji naszych przodków i w imię dobra młodzieży! Pragniemy bowiem i żądamy wychowywania dzieci naszych w szkole, w duchu religijnym, tj. żądamy szkoły katolickiej.

Komu sprawa powyższa jest drogą, niekh dołączy się do niniejszego protestu.

Sodalicja Marjańska panien z inteligencji.

Jadwiga Frybesówna, Jadwiga Celmerówna, Anlela Jani, Zofja Buchaczówna, Zofja Nowak, A. Gembarzewska, Halina Słonińska, Irena Szenborn, Władysława Matusewicz, Barbara Jani, Ira Różańska Marja Eljaszówna, Hel. Bendkowska, K. Hoenigman, Halina Malinowska, Sabina Niedźwiedzka, Stefa Jastrzębska, Marja

Zawadzka, Zofja Januszewska, Helena Boglewska, Wanda Sakowska, Ludwika Jacynicz, Józefa Łeska, Helena Polczyńska, G. Michalikówna, Eugenja Kownarska.

O przemianowanie ul. Wieluńskiej.

Mieszkańcy ul. Wieluńskiej i przylegającego do niej Rynku Wieluńskiego, skarżą się iż z przyczyny jednako brzmiącej nazwy tak ulicy jak i rynku, spotykają się stale z nieporozumieniami na tym tle wynikającymi.

Bardzo często ktoś—a nawet policja—szuka jakiegoś numeru domu i okazuje się, że nie wie czy mu chodzi o ulicę Wieluńską, czy o Rynek tej samej nazwy i do tego graniczącego z tym Rynkiem.

Wobec powyższego zachodzi stanowcza potrzeba przemianowania nazwy ulicy lub Rynku, by w ten sposób usunąć spotykane trudności. Byłoby wskazanem —jak nam piszą mieszkańcy tej dzielnicy — by ul. Wieluńskiej przywrócić dawną jej nazwę Kaliskiej, która przed kilkudziesięciu laty została zastąpiona Wieluńską.

Ze Stow. Rzem.-Przemysłowego.

Dziś w niedzielę, staraniem kółka śpiewaczego przy Stow. Rzem.-Przem. odbędzie się wieczór śpiewu i deklamacji oraz odegraną zostanie sztuka ludowa w w jednym akcie ze śpiewami p. t. „Zrękowiny u Druzgały".

Wiec rodzicielski.

Sodalicja Marjańska, łącznie ze Stow. robotników chrześcijańskich zwołuje wiec rodziców, który odbędzie się dziś w niedzielę 14 bm. o godz. 1 popoł. na Sali rycerskiej na Jasnej Górze.

Celem wiecu jest wychowanie młodzieży w duchu katolicko-polskim.

Z handlu.

Firma „Mokka Kawa" w Częstochowie mocą aktu rejentalnego u notarjusza A. Roesslera za nr. 1911 przeszła na własność p. Leona Piotrowskiego. W myśl tego aktu wszelkie aktywy i pasywy w kraju i zagranicą przechodzą na własność p. L. Piotrowskiego.

Wiec.

Dziś w niedzielę w sali „Ogniska Robotniczego" o godzinie 1 popoł. odbędzie się wiec w sprawie przesilenia gabinetowego i Wschodniej Galicji. Przemawiać będzie poseł Zagórski.

Zebranie „Wyzwolenia".

W niedzielę 14 bm o godz. 2 pop. w gmachu Panoramy odbędzie się zebranie ogólne zwołane w drugim terminie członków kooperatywy „Wyzwolenie".

Konkurs najpiękniejszych kobiet w Polsce

Redakcja „Przeglądu Swiatowego" ogłasza konkurs piękności w Polsce pod następującymi warunkami:

1) Należy nadesłać fotografję, oznaczoną godłem, w zamkniętej zaś kopercie prócz godła podać należy imię, nazwisko i dokładny adres.

2) Do konkursu dopuszczone będą tylko osoby, które złożą prenumeratę na rok 1920.

1 a mk. 1000 (tysiąc), II a mk 500 (pięćset), III ia mk. 250 (dwieście pięćdziesiąt) Piękności premjowane na konkursie z mieszczone zostaną w „Przeglądzie Swiatowym".

„Frou-Frou" w Paryskim.

Zawsze dbała o urozmaicenie programu dyrekcja Teatru Paryskiego demonstruje dziś w niedzielę dramat nastrojowy w 6 iu aktach z wszechświatowej sławy tragiczką włoską, Francescą Bertini w roli głównej.

Jest to bardzo interesujący obraz i cieszył się wszędzie olbrzymim powodzeniem.

Obraz ten dozwolony jest również dla młodzieży i warto go ujrzeć.

Niezwykłe polowanie.

Podczas, gdy nasi myśliwi narzekają na brak zajęcy w polu i bardzo często owocem ich znojnego spaceru bywają jedynie zakupione na wsi produkty jak masło, jaja i t. d., w ubiegły piątek w godzinach przedpołudniowych pojawił się na ulicy Wieluńskiej zbłąkany zając i swym prowokacyjnym zachowaniem się zwabił cały szereg przygodnych myśliwych, którzy najwidoczniej mając na uwadze cenę, jaką dziś przedstawia szary mieszkaniec pól, dorównywali mu niemal w jego sążnistych podskokach.

Po krótkim, lecz zbyt szybkim—jak na przepisy policyjne — spacerze, dostał się nieborak do ogródka na Rynku Wieluńskim, gdzie został ujęty.

OFIARY

Zebrane przez włościan w gminie i parafji Miedźno mk. 924 i rb. 824.

na Bezdomne dzieci

Bezimiennie mk. 20.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w nocy mojemu ukochanemu synkowi, który zmarł 21 listopada r. b. oraz proszę o umieszczenie co następnje:

swym piśmie podziękowania pp. dr. Purskiemu i Szaniawskiemu za ich starania i udzieloną pomoc tak w dzień jak i w

Czuje się w obowiązku podać do publicznej wiadomości cios, który mię dotknął, a który świadczy o smutnym stanie sumienności i stosunkach panujących w naszych szpitalach.

Jedyny mój synek Mikołaj zapadł na szkarlatynę w domu pp. Bzowskich gdzie bawiłam w gościnie. Lekarze zadecydowali ze względu na obecność kilkorga dzieci u pp. Bzowskich przeniesienie dziecka mego do szpitala dla zakaźnych, pozostającego pod ordynacją dr. Kędzierskiego, a prośba moja bym mogła w szpitalu czuwać nad dzieckiem została odrzuconą.

Dziecko zwrócono mi przed wyłuszczeniem, tak że przybywszy do domu zaraziło dwoje dzieci pp. Bzowskich, które zapadły na szkarlatynę, a nadomiar złego samo przyniosło ze sobą tyfus plamisty na które umarło dn. 21 listopada. Sam fakt nie potrzebuje komentarzy, a jeśli dodam żem sama widziała jak w gorączce w szpitalu przenoszono przez podwórko moje dziecko w zimowy deszczowy dzień tylko w letnim ubranku to lekkomyślność i niesumienność szpitalna zbrodniczo występuje w całej grozie. Mam nadzieje, że powyższe ogłoszenie ciosu, który mię dotknął, spowoduje zmiany, które uchronią inne matki od takiego nieszczęścia.

Z poważaniem
Teresa Siwers.

Z przyjęcia ślązaków.

Niezwykle miły nastrój panował na wieczerzy, którą w gmachu Staszica spożywali w piątek wspólnie goście ze Śląsków obydwu, Spisza i Orawy oraz członkowie Komitetu Śląskiego w Częstochowie i zaproszeni goście. Przy ustrojonych kwieciem stołach zasiedli niezwykle mili goście w mundurach wojskowych. Byli to wszyscy uczestnicy niedawnych walk orężnych o polskość tych dzielnic, a obecnie, po zaczerpnięciu wiedzy polskiej w Krakowie, nowi bojownicy Polski podczas akcji plebiscytowej. Pierwszy powitał przybyłych ks. kan. M. Ciesielski, poczem u stołu biesiadnego mówił prezes Rady dr. St. Nowak, nawiązując do wspomnień historycznych, a później jak przepięknej melodji słuchaliśmy licznych przemówień, których streścić niepodobna, a z których każde było wspanialszem nad poprzednie.

Mówił kapłan, mówili oficerowie i żołnierze, mówił przedstawiciel rzemieślników, którzy tak gorąco trzymają i trzymali zawsze sztandar narodowy w swych dłoniach, przemawiali przedstawiciele prasy i mówili: ślązacy, cieszyniacy, spiszacy i orawianie.

Ks. kan. M. Ciesielski przemawiał kilkakrotnie, podkreślając zasługi patrjotów kapłanów w Poznańskiem i na Śląsku, zasługi prasy narodowej i uwydatniał głęboką religijność ludu dzielnic, które powrócić mają do Macierzy.

P. T. Kiser w imieniu rzemieślników witał gości.

Pan Kiser zna doskonale historję kraju ojczystego i zwykle umie w swe przemówienia wpleść piękne wspomnienia historyczne, co też uczynił i tym razem, zyskując ogólny poklask obecnych. Liczni ślązacy mówili o kraju swym i Polsce o Pani z Jasnej Góry, której w darze chcą złożyć dawne kraje Piastowe.

Niektóre przemówienia gości były wprost znakomite.

Pułkownik Aleksandrowicz, dowódca załogi w Częstochowie, wypowiedział, krótkie ale jędrne, bogate w treść i piękne przemówienie o roli żołnierza polskiego.

Por. Michalski mówił o akcji plebiscytowej.

Red. Ligoń dziękował ks. kan. M. Ciesielskiemu i obecnym w imieniu prasy śląskiej i częstochowskiej za uznanie dla pracowników pióra.

P. A. Kałczyński podniósł zasługi p. Zabawskiego, red. „Dziennika Cieszyńskiego" który odgrywa wybitną rolę w świecie politycznym, siejąc żywe słowo wśród mieszkańców ziemi cieszyńskiej i staje zawsze w obronie kresów.

Przemówienie pożegnalne dr. St. Nowaka zamknęło uroczystość.

LOTERJA R. G. O.

Piąta klasa —Dziesiąty dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 215.000 (premja) nr. 7445.
Mk. 100.000 nr. 62271.
Mk. 10.000 nr. 65590.
Mk. 8.000 n-ry 39247 62923.
Mk. 5.000 n-ry 703 66607.
Mk. 4.000 n-ry 18267 22371 24605 31654 57577.
Mk. 1500 n-ry 2385 3581 9402 20753 21963 26252 33144 45506 49805 59171 63214.
Mk. 1.000 n-ry: 4625 4743 5191 17830 22220 23896 27393 32451 37283 39725 48034 51806.
Mk. 800 n-ry: 78 3131 5453 5742 7472 10392 11008 12282 12492 14702 16469 17373 22729 30243 30422 32326 34324 40894 41030 42766 42796 45590 46594 48265 53338 54469 55051 63465 63743.
Mk. 600 n-ry: 221 628 1187 3158 6712 6891 8178 8430 9694 9903 10502 10604 12945 14033 17071 17892 19715 20764 20828 21419 21845 25269 25916 26457 30334 31863 34744 35914 41799 42588 43050 43639 45998 46890 49238 49447 50486 58477 61249 65462 66347 66500.

M. Z. P.
Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom Oddział w Częstochowie, Kościuszki nr. 16.

Oddział w Częstochowie ma do sprzedania do 60 000 (sześćdziesięciu tysięcy) **puszek po skondensowanym mleku** więcej dającemu od ceny zasadniczej 25 f. za puszkę i 50 (piędziesiąt) **beczek po oleju** od ceny zasadniczej 80 mk. za beczkę.

Deklaracje w kopertach zapieczętowanych z podaniem zaofiarowanej ceny należy składać na ręce Państwowego Kierownika Oddziału w godzinach biurowycch do dnia 1 Stycznia 1920 r.

Zebranie „Wyzwolenia"

Zarząd Kooperatywy „Wyzwolenie" zaprasza swych członków na powtórne ogólne zebranie w dniu 14 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 2 p.p.

Zebranie odbędzie się w sali Panoramy obok Parku, zebranie uważane będzie za prawomocne bez względu na ilość członków, Jako bilet wejścia służyć będzie kwit pełny udziałowy.

ZARZĄD
J. Białek.

Ogłoszenie.

Wydział Aprowizacji zawiadamia, iż sklep dla nowoprzybyłych i reklamacyjny mieszczący się przy fabr. fabryce „Peltzerów z dniem 15 b. m: otwarty codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel bez przerwy od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu.

Ogólne Nadzwyczajne Zebranie.

Ogólne Nadzwyczajne Zebranie Członków Stow. „Jedność“ w Częstochowie, odbędzie się 14 o 1 p. p. w sali miejscowej Straży Ogniowej przy ul. Strażackiej:

Porządek dzienny:

1. Zmiana § 13 i 15 ustawy Stow. co do wysokości udziałów i opłat przy wstępowaniu do stow.
2. Upoważnienie Zarządu przez Ogólne Zebranie do a) nabycia nieruchomości b) uruchomienia warsztatów szewckich, c) zaciągnięcia na ten cel pożyczki drogą wypuszczenia obligacji
3. Regulamin dla Wydziału balotującego (w myśl § 4 instrukcji z dn. 17 | III 1918) i zmiana § 51 ustawy.
4. Wnioski Członków złożone stosownie do § 23 ustawy.
5. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności stowarzyszenia.

O ile zebranie to w pierwszym terminie nie dojdzie do skutku, to stosownie do uchwały Ogólne Zebranie z dnia 22 września 1918 r. odbędzie się w drugim terminie, tego samego dnia w tej samej sali o godz. 2 po poł. już bez względu na ilość członków.

Wejścia na salę tylko dla członków za okazaniem książeczki członkowskiej.

Zarząd Stow. „Jedność“

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowa.“